

Jestem pod opieką, jeśli można tak powiedzieć Woj. Centrum Onkologii w Gdańsku od prawie 10 lat i co 6 miesięcy zgłaszam się na badania profilaktyczne piersi. Stwierdzono u mnie torbiele w obu piersiach, które zwiększają się i ich ilość jest coraz większa. Miałam co jakiś czas ściągany płyn z torbieli i tak było przez wszystkie te lata.

22 grudnia ub. roku zgłosiłam się na kolejne badania i usłyszałam „obym się myliła”, powiedziała lekarka, która je wykonywała, a ja nie wiedziałam o co chodzi, mogłam się tylko domyślać. Za tydzień zrobiono mi biopsje, która potwierdziła obawy lekarki, ale nikt mi nie powiedział, że mam raka złośliwego piersi. Z wynikami udałam się do chirurga onkologa, który przekazał mnie innemu lekarzowi i dowiedziałam się, że operacja amputacji piersi jest niezbędna i czas działa tu na moją niekorzyść. Usłyszałam, że jak pani będzie się zastanawiać, to będzie zaraz nawet na to zapóźno. Nie mogłam uwierzyć w to co się dzieje, to był jakiś zły sen! Po konsultacji nie miałam już drogi odwrotu, to działa się naprawdę! Byłam załamana, wpadłam w depresję, nie chciało mi się żyć. Święta były dla mnie koszmarem, bo nikomu o tym nie chciałam mówić zwłaszcza mamie, do ostatniej chwili trzymałam to w tajemnicy.

18 stycznia br roku byłam już w szpitalu, a dzień później wyrok był wykonany. Byłam po amputacji piersi. Życie straciło dla mnie sens, nawet w tej chwili łączy leca mi po policzkach na to wspomnienie i w jakim stanie zarówno fizycznym jak i psychicznym byłam. Dowiedziałam się o bioterapeucie p. Piotrze Leszczyńskim od żony lekarza onkologa dr M., bo pomagał również jej rodzinie z rewelacyjnymi skutkami i dostałam od niej nr telefonu p. Piotra. Od 7 kwietnia br jestem pod opieką pana Piotra i wróciły mi chęci do życia i zaczęłam nawet myśleć o przyszłości dalszej, co wcześniej było niemożliwe.

Uspokoiliłam się, nie biorę już leków psychotropowych bez których nie mogłam zasnąć i funkcjonować na co dzień. Zaczęłam wychodzić z domu i na nowo uczyć się i dostrzegać ludzi wokół mnie oraz widzieć piękno przyrody, którą zawsze lubiałam. W tej chwili jestem po serii chemii i będę brała następną. Czeka mnie 12 chemii co tydzień. Moje wyniki krwi się poprawiły i są coraz lepsze, nawet lekarka, gdy pytam się o nie, a jest to zawsze moje pierwsze pytanie, mówi, że sama chciałaby mieć takie wyniki krwi.

Chemię z pomocą p. Piotra znoszę lżej niż poprzednio, bo wtedy przez tydzień byłam uziemiona w domu i leżałam w łóżku. Teraz jest inaczej i dolegliwości z nią związane są mniejsze.

Zaczęły odrastać mi włosy, chociaż jestem cały czas w trakcie chemii i jestem wdzięczna losowi, że postawił na mojej drodze taką osobę jak Piotr Leszczyński.

Pracuje on również nad odbudową mojej piersi i pierwsze wyniki już są, które można zobaczyć gołym okiem, blizna cały czas się podnosi do góry i prostuje, a

masaże już nie muszą być tak pracochłonne jak wcześniej, ponieważ teraz wystarczy niewiele czasu i skóra rozluźnia się od razu i nie jest już tak ściśnięta jak wcześniej, że mogłam tam włożyć paznokieć cały i była powykręcana we wszystkich kierunkach . Teraz po wykonanym masażu jest tylko zagłębienie w bliznie, które z dnia na dzień się prostuje i narosło już ciała wokół blizny i niema tak straszego dołu czy leja prawie, który został po usunięciu piersi. Nawet córka, która wspiera mnie masażami widzi tę różnicę i sama o niej mówi.

Cały czas współpracuje z p. Piotrem i mam zabiegi 3 razy dziennie wykonywane na odległość. Przed każdym zabiegiem a trwa on godzinę, czasami dłużej opisuje moje odczucia i zdaje relacje. Odczucia są niesamowite i wyraźne i chociaż wcześniej korzystałam z takiej formy pomocy np. w czasie targów medycyny naturalnej, to nigdy one nie były tak silne i wyczuwalne jak teraz kiedy pomaga mi p. Piotr.

Korzystałam pod koniec 90-lat w Gdyni z pomocy bioenergoterapeuty , ale bez rezultatów, chociaż mówił, że wyciągnął coś z mojej piersi i pytał czy to czułam. Jego zabieg trwał 10 minut. Dzisiaj jestem właśnie bez tej piersi i jakoś nie miałam zaufania do takiej formy leczenia przez dłuższy czas. Postanowiłam spróbować powtórnie z takiej pomocy i teraz mogę stwierdzić, że przerosło to moje najśmielsze oczekiwania.

Chcę podziękować p. Piotrowi za leczenie, opiekę, zaangażowanie i czas, który mi poświęca, jestem przekonana, że wyzdrowieje całkowicie za jego pomocą i życzę tego wszystkim.

Chciałabym, aby każda chora osoba miała takie szczęście w swoim nieszczęściu, aby poznać i skorzystać z pomocy p. Piotra, bo tak ważne jest abyśmy trafili na właściwą osobę i tak właśnie jest w moim przypadku. Chciałabym aby wszyscy usłyszeli i mieli możliwość skorzystania z tej formy pomocy i gorąco wszystkich do tego namawiam i polecam ze spokojnym sumieniem!!

Elżbieta B.

Gdańsk